

DANUTA PRAGŁOWSKA

ROLA FONETYKI W POCZĄTKOWYM NAUCZANIU JĘZYKA FRANCUSKIEGO

"Il n'y a pas de bonne pédagogie de la langue française s'il n'y a pas de bonne description de la langue française".

Zastosowanie praktycznych wiadomości z fonetyki, w początkowym nauczaniu języka francuskiego, nie jest jeszcze wciąż należycie doceniane.

W niniejszym artykule, chciałabym przeanalizować ten problem z punktu widzenia, który nas najbardziej interesuje, a mianowicie nauki francuskiego od podstaw, jako drugiego języka obcego na trzecim roku studiów Politechniki.

Warunki specyficzne tego nauczania stanowią bowiem zagadnienie samo dla siebie trudne do rozwiązania. Przewidziane programem 120 godzin lekcyjnych (bez uwzględnienia dni feryjnych), to na nauczanie języka obcego warunki bardzo skromne. Wymagałyby one opracowania specjalnego programu, który pozwoliłby na najlepsze wykorzystanie tego minimum, którym dysponujemy. Należałoby przede wszystkim zastanowić się co w danym programie trzeba umieścić, a co można by było pominąć.

Jednym z tych zagadnień - to kwestia fonetyki. Zachodzi pytanie, czy możemy sobie pozwolić, ze względu na znikomą ilość

godzin, na wprowadzenie jej do programu, czy też raczej liczyć na słuch i zdolności imitacyjne naszych studentów.

Problem ten jest interesujący, tym bardziej, że mniemanie, iż Polacy uczą się bez trudności języków obcych, jest niezbyt ścisłe i mocno przesadzone. Polacy rzeczywiście przyswajają sobie łatwiej niż inni, słowa, zwroty i zdania - ale niestety z reguły naginają bez skrępułów nowe nieznanne im dźwięki do pokrewnych dźwięków języka ojczystego. Nabyte w ten sposób nawyki są często nieodwracalne. Świadczyć o tym może opinia jaką o nas mają w Instytucie Fonetycznym w Paryżu, którą cytuję za prof. Łebkiem: "Twierdzą tam, że największe trudności z wymową francuską mają Hiszpanie, a po nich Polacy".

Liczenie na słuch studenta jest niestety zawodne. Zdaniem prof. Marie-Louise Donohue-Gaudet, z którą zetknęłam się dwa lata temu na kursie w Pau, według najnowszych doświadczeń, przeprowadzonych w Instytucie Fonetycznym w Paryżu, jedynie w dzieciństwie i maksymalnie do 20 roku życia przyswajają się bez błędnie obcą mowę. Później nie należy już bazować na percepcji audialnej.

Toteż musimy sobie zdawać sprawę, że student z którym my mamy do czynienia, przy doskonale funkcjonującym organie słuchu, ma już trudności w opanowaniu jedynie słuchowo nieznanymi mu dźwięków. Kilka miesięcy temu, spotkałam przypadkowo w pociągu na trasie Katowice-Gliwice rodzinę, która rok temu wyjechała służbowo do Francji. Chłopiec dziesięcioletni przyswoił sobie francuski bezbłędnie, matka 40-letnia kobieta przebywając w tych samych warunkach, kaleczyła język francuski w typowy dla Polaków sposób.

Zdolności imitacyjne zdarzają się sporadycznie, ale jest to naprawdę znikomy procent. Zresztą, przy tak zaniżonej częstotliwości godzin lekcyjnych (raz na tydzień) zdolności te na pewno nie wystarczą do utrwalenia imitowanych dźwięków.

Jak należy więc postępować w początkowej nauce języka francuskiego, aby student mógł jak najwierniej przyswoić sobie prawidłową wymowę i intonację języka francuskiego?

Wydaje mi się zupełnie bezproduktywnym podawanie, jak to się często zdarza, na pierwszych lekcjach, suchych zasad wymowy spółgłosek i samogłosek francuskich, cytując luźne słowa, nie mówiące zgoła nic, nie znającemu francuskiego studentowi.

Godnym polecenia uważam natomiast wprowadzenie krótkiego kursu fonetyki praktycznej, który zaznajomiłby studenta z trudnościami francuskiej wymowy, a przede wszystkim nauczył pokonywać je.

Mimo małej ilości godzin, zawsze poświęcam 6 do 8 lektoratów na fonetykę praktyczną z uwzględnieniem transkrypcji międzynarodowej. Zaczynam od przedstawiania studentom zasadniczej różnicy między językiem polskim konsonantycznym, a francuskim wokalicznym. Ponieważ dla Polaka spółgłoski francuskie nie przedstawiają specjalnej trudności prócz "r" dorsal i nie co odmienną wymowę "k" i "ŋ" zaczynam od ich analizowania.

Rysując na tablicy zasadniczą różnicę ułożenia języka przy wymowie polskiego "r roulé" i francuskiego "r dorsal", dochodzę bez specjalnych trudności do wyegzekwowania poprawnej wymowy "r" parisien. Wymowy tej wymagam bezwzględnie, nie przez snobizm, ale po prostu dlatego, że inne ułożenie systemu artykulacyjnego przy "r" parisien, powoduje z kolei przedłużenie

nie poprzedzającej samogłoski, tak typowe dla melodii języka francuskiego. Przy tej okazji podaję od razu inne spółgłoski, które wydłużają poprzedzające samogłoski w pozycji akcentowanej. Następnie przechodzę do 19 dźwięków wokalicznych, tak trudnych do należytego opanowania przez Polaków.

Posługując się tabelą trójkąta Heelwaga, wykazuję różnicę między zasadniczymi samogłoskami polskimi a 19 dźwiękami wokalicznymi języka francuskiego. Student ze zdumieniem konstatuje, że spośród samogłosek francuskich żadna, z wyjątkiem może "l" otwartego nie jest podobna do samogłosek polskich.

Rysując schemat przekroju jamy ustnej, ustalam położenie samogłoski, analizuję ułożenie języka i warg, napięcie mięśni. Kładę duży nacisk na miejsce artykulacji, posługując się powiększeniami fotograficznymi, skopiowanymi z podręcznika Marquerite Peyrollaz: "Manuel de phonetique et de diction françaises" i H. Łebka: "Wymowa Francuska".

Przystępując do ćwiczeń fonetycznych, uprzedzam studentów, że tak jak konieczna jest sucha zaprawa do dobrego opanowania jazdy na nartach, tak samo nieodzowne są ćwiczenia fonetyczne przed przystąpieniem do nauki języka francuskiego. Student bowiem musi wyzbyć się nawyków polskiej wymowy i przyswoić sobie odmienną rolę mięśni, warg i języka, typową dla języka francuskiego.

Kilka lat temu, oglądałam przypadkowo w telewizji lekcję języka francuskiego, nadawaną z pewnego laboratorium językowego. Podczas niej, lektor usiłował poprawić błędną wymowę "o" zamkniętego jednej ze swych studentek, jedynie za pomocą naśladownictwa i mimo wielokrotnego powtarzania nie dopiął celu. Dużo łatwiej byłoby, wydaje mi się skorygować błąd, gdyby student znał dokładnie miejsce i sposób artykulacji.

W ćwiczeniach samogłosek francuskich posługuję się płytą nagrąną przez Didier, na której każda samogłoska ilustrowana jest zdaniem typowym dla każdego dźwięku np.:

Philippe lit un livre difficile

Na tym przykładzie, jeszcze raz zaznaczam, że francuskie samogłoski charakteryzują się, nie tylko czystością brzmienia, ale i długością trwania. Ćwiczenia zaczynam od pierwszego słowa: Philippe. Z chwilą gdy "i" jest dobrze ufiksowane, dodaję po kolei następne słowa, aż do osiągnięcia pełnego zdania:

Philippe.

Philippe lit.

Philippe lit un livre.

Philippe lit un livre difficile.

W ten sposób osiągam ćwiczenia nie tylko zasadniczego dźwięku o który mi chodzi, zwracając uwagę na jego barwę i długość, - lecz zarazem zmuszam studenta do przyswojenia sobie rytmu i melodii języka francuskiego.

Prócz tego wprowadzam równocześnie stawianie pytań, najpierw za pomocą zaimka pytajnego "qui", zawierający dźwięk o który nam chodzi. Moim zdaniem, ta na pozór nieznaczna odmiana ćwiczenia daje niespodziewanie dobre wyniki.

Szybko zwykle nużące ćwiczenia poszczególnych dźwięków, przekształca się od początku nauczania w rozmowę przy użyciu najskromniejszego zasobu słów. Ponadto student od pierwszej chwili nauczania, nie tylko jest przyzwyczajony do odpowiadania, lecz do stawiania pytań z odpowiednią intonacją, co w konsekwencji, dając z miejsca dużą swobodę w posługiwaniu się językiem i satysfakcję z szybko osiągniętego efektu - zachęca do dalszej pracy.

W ten sposób od pierwszych momentów nauczania, staram się wykorzenić ten uraz jaki wykazują studenci do stawiania pytań, a który z kolei działa hamująco na dalsze postępy, a szczególnie na konwersację. Student, który nie umie swobodnie stawiać pytań, nigdy nie będzie dobrze mówić - bo rozmowa to nie monolog, lecz szereg pytań i odpowiedzi, które należy z równą swobodą formułować.

W przypadkach trudnych, gdy student nie może uchwycić poprawnego brzmienia, stosuję nie tylko ilustracje układu narządu mowy lecz i lusterko, jako czynnik samokontroli oraz zapisuję na taśmie magnetofonowej błędną wypowiedź studenta i konfrontuję ją z nagraniem oryginalnym. Efekt jest zaskakujący. Student z reguły reaguje i stosunkowo szybko poprawia swój błąd lub wiedząc dokładnie o co chodzi, w krótkim czasie dochodzi do celu.

Z trzydziestu godzin lekcyjnych, przeznaczonych na pierwszy semestr, poświęcam 12, a nawet 14 godzin czyli 6 tygodni do 2 miesięcy na fonetykę.

Czy to nie jest rozrzutność ... lub strata czasu? W żadnym wypadku. Nie zapominajmy że "zdania wzorcowe" zawierają około 80 słów. Stosując wiele ćwiczeń strukturalnych i wprowadzając niektóre zagadnienia gramatyczne, dochodzę nie tylko do tego, że student z łatwością i poprawnie przyswaja sobie słownictwo, ale potrafi ze znanych mu elementów budować nowe zdania, przeczyść, stawiać pytania odnoszące się do podmiotu osobowego, rzeczowego, dopełnienia i za pomocą pytańnika "est-ce que" - nie zdając sobie sprawy, że obraca się w kole najtrudniejszych dla niego dźwięków.

Rola fonetyki w nauczaniu języka francuskiego jest bardzo ważna i nie należy jej lekceważyć. Wpojenie od pierwszej lekcji podstawowych zasad wymowy rzutuje na cały czasokres nauczania, ułatwia opanowanie poprawnego czytania i ortografii, bez względu na to czy student dane słowo zna, czy też styka się z nim po raz pierwszy.

Poprawna wymowa - to silny fundament, na którym student będzie budował swoją znajomość języka francuskiego, w zależności od czasu, którym dysponuje, zdolności osobistych, zapachu czy potrzeb.

Francuzi wielkie znaczenie przywiązują do poprawnej wymowy. Świadczą o tym liczne ośrodki fonetyczne przy każdym punkcie nauki języka francuskiego we Francji. Fakt ten wskazywałby również, że Francuzi nie są zwolennikami metody imitacyjnej, skoro cudzoziemcom przebywającym we Francji i mającym okazję do imitowania, polecają nużące ćwiczenia w laboratoriach fonetycznych.

Pozwolę sobie również przytoczyć za H. Łebkiem zdanie znanego filologa Charles Bruneau: "Dla Francuza ten, kto źle wymawia jest źle wychowany. Błędy wymowy są uchybieniem wobec form towarzyskich. Błędy wymowy tak samo ośmieszają jak przybycie na uroczystość bez krawata lub kołnierzyka".

Wreszcie, dla potwierdzenia mojego punktu widzenia, zacytuję wypowiedź jednego z lektorów - Francuzów, wygłoszoną na konferencji profesorów języka francuskiego w Katowicach kilka lat temu, a która głęboko utkwiała mi w pamięci: "O ile cudzoziemiec powie jakieś zdanie błędnie gramatycznie, Francuz zawsze je zrozumie, - natomiast jeśli dane zdanie wymówi błęd-

nie fonetycznie, żaden Francuz, mimo całej przychylności nie będzie w stanie je zrozumieć".

A ucząc języka francuskiego na Wyższych Uczelniach Technicznych, powinniśmy dbać przede wszystkim o to, by nasi studenci, a przyszli inżynierowie, mogli nie tylko posługiwać się obcą literaturą fachową, lecz porozumiewać się należycie językiem, którego ich nauczyliśmy.

LITERATURA

- [1] CZERNY Zygmunt - Współczesna wymowa francuska (Wstęp) Lwów ZNIO 1926.
- [2] DONOHUE-GAUDET M.L. - Le vocalisme français Institut d'Études fr. pour Étrangers. No spéc.
- [3] FOUCHÉ Pierre - Phonétique du français Cours suivis à l'Université de Paris. 1934.
- [4] GRAMMONT Maurice - Traité pratique de prononciation française Libr. Delagrave, Paris 1934.
- [5] JANKOWSKI Zdzisław - Francuska wymowa potoczna Warszawa PZWS 1966.
- [6] ŁEBEK Henryk - Wymowa francuska. Warszawa WP 1962.
- [7] PEYROLLAZ Marguerite - Manuel de phonétique et de diction françaises Libr. Larousse Paris 1954.
- [8] DÉBAT - Qu'est-ce qu'un stage? Le Français dans le monde 1965 No 33 p. 6.